

Francja miała wiosną 1940 roku mniej więcej tyle czołgów co Niemcy, i wcale niekoniecznie gorszych, jednoosobowe wieżyczki to był kiepski pomysł, ale często miały lepsze pancerze. Czołg ciężki Char B1 i B1 bis były niemal nie do zniszczenia dla Niemców. Problem polegał na tym, że Francuzi nadal, jak w I wojnie światowej uważali czołgi za broń wsparcia piechoty, a de Gaulle się nie przebił ze swoim pomysłem na dywizje pancerne, który to pomysł dzielił z Guderianem i Rommlem. Tak więc czołgi po kilka lub kilkanaście rozdano na wiele dywizji piechoty.

Tu widzimy jak wygląda sytuacja, gdy francuska dywizja piechoty z kilkoma czołgami natyka się na niemiecką dywizję piechoty. Te kilka czołgów praktycznie nie robi znaczenia.



Jeśli jednak jedna z około dziesięciu niemieckich dywizji pancernych po sto kilkadziesiąt czołgów napotkała na taką francuską dywizję piechoty z kilkunastoma czołgami, nie było czego zbierać:



Tak z kolej byłoby, gdyby posłuchano de Gaulla, niestety – w przeciwieństwie do niemieckich – francuscy generałowie jak Weygand, Gamelin, Blanchard byli starzy walczyli jak w I wojnie i nie lubili zmian, a de Gaulle był tylko jednym z wielu oficerów wtedy:



Niemcy też lepiej korzystali z lotnictwa, zwł. Ju 87 Stuka z zamontowanymi dla postrachu syrenami (pomysł Udet), które wzbudzały panikę. Wycie przenikało żołnierzy do szpiku kości:



Przypominam przy okazji film Theatrum Illuminatum o kampanii francuskiej:

<http://www.youtube.com/watch?v=UDy75ozx-uU>

Kiedyś historia miała wyjaśniać (Leopold von Ranke: wie es eigentlich gewesen) potem rozumieć, teraz ma przedstawiać więc przedstawiam i pozdrawiam

PN